



Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

20

listopada
niedziela
18:00

NFM, Sala Czerwona

Piotr Anderszewski i Lutosławski Quartet

Piotr Anderszewski – fortepian

Lutosławski Quartet:

Bartosz Woroch – I skrzypce

Marcin Markowicz – II skrzypce

Artur Rozmysłowicz – altówka

Maciej Młodawski – wiolonczela

Tomasz Januchta – kontrabas

Program:

Wolfgang Amadeus Mozart (1765–1791)

Adagio i fuga c-moll KV 546 [7']

Kwartet smyczkowy C-dur KV 465 „Dysonansowy” [32']

I Adagio – Allegro

II Andante cantabile

III Menuetto: Allegro

IV Allegro molto

Wolfgang Amadeus Mozart *Koncert fortepianowy A-dur nr 12, KV 414 [25']*

I Allegro

II Andante

III Allegretto

Po koncercie zapraszamy na pokaz dwóch filmów dokumentujących wykonanie koncertów Mozarta przez Piotra Anderszewskiego z towarzyszeniem Sinfonii Varsovii.



W.A. Mozart

Omówienie

Krzysztof Komarnicki

„Jestem tu dopiero 10 dni, a już więcej zrobiłem, niż w poprzednim mieszkaniu przez dwa miesiące” – tymi słowami 27 czerwca 1788 r. Wolfgang Amadeus Mozart podsumował jeden z najniezwyklejszych okresów w historii muzyki, odznaczający się erupcją twórczą, która byłaby objawem chorobowym, gdyby nie to, że przyniosła same arcydzieła. W ciągu owych dziesięciu dni katalog prowadzony przez kompozytora wzbogacił się o *Trio fortepianowe* (KV 542), *Sonatę fortepianową C-dur* (KV 545), *Symfonię Es-dur* (pierwszą z trzech Ostatnich Symfonii, KV 543), a także *Adagio i fugę c-moll* (KV 546). W ciągu następnych sześciu tygodni powstanie kolejne trio, sonata na fortepian i skrzypce oraz pozostałe dwie z Ostatnich Symfonii. To tempo Mozart utrzyma niemal do końca 1788 r.

Wspomniane *Adagio i fuga c-moll* nie jest dziełem na wskroś oryginalnym: w 1788 r. Mozart skomponował tylko pompacyjny wstęp w stylu powolnej części francuskiej uwertury. Fuga natomiast jest instrumentacją na smyczki fugi na dwa fortepiany z 1783 r. (KV 426), skomponowanej pod wpływem Händla i Bacha, z których twórczością Mozart zapoznał się dzięki Gotfrydowi van Swietenowi. Według kompozytora, który zawsze lubił improwizować fugi, tę zapisał na życzenie Konstancji. Powrót do owego utworu po latach i przeinstrumentowanie go Mozart musiał traktować jako studium do finału *Symfonii C-dur* KV 551 „Jowiszowej”, utrzymanego w ścisłym kontrapunkcie – podobnie jak oryginalna wersja była studium do kwartetów „Haydnowskich”, w których kontrapunkt jest jednym z istotnych środków technicznych. Tych sześć utworów kompozytor określił w dedykacji jako „owoc długiego i pracowitego trudu” – rzeczywiście, w świetle twórczej eksplozji roku 1788 komponowanie sześciu arcydzieł przez dwa lata z okładem (od grudnia 1782 r. do stycznia 1785 r.) wydaje się czasem niezwykle długim. Mozart jednak w owym okresie pisał nie tylko kwartety, ale także m.in. *Koncert fortepianowy*

d-moll oraz *Kwintet na fortepian, flet, klarnet, fagot i róg*. O ile jednak dzieła z udziałem fortepianu traktowane były przez niego jako zwyczajna codzienna praca, o tyle kwartety cyzelował, a partytury noszą ślady wielokrotnego przerabiania.

Ostatnim kwartetem z serii jest *Kwartet C-dur* KV 465 „Dysonansowy”. Nazwa pochodzi od niezwykłego wstępu, który przez cały czas zwodzi słuchacza niezwykłymi współbrzmieniami i ich rozwiązaniami. To fragment tak niezwykły, że niektórzy sądzili, że Mozart i jego wydawca Artaria... zapomnieli zrobić korektę! To oczywiście bzdura, każda nuta jest tam na miejscu, każdy dysonans jest prawidłowo wprowadzony i rozwiązany. Ten fragment był napisany dla jednego tylko słuchacza, potrafiącego docenić każdy smaczek: Josepha Haydna, który po prywatnym koncercie 12 lutego 1785 r. (Wolfgang grał na altówce, jego ojciec – Leopold – na skrzypcach; skład uzupełnili baronowie von Tinti: skrzypek Anton i wiolonczelista Bartholomäus) wyrzekł te pamiętne słowa, z dumą cytowane przez Leopolda w liście do Nannerl: „Zapewniam pana przed Bogiem i jakem uczciwy człowiek, że syn pański jest największym kompozytorem jakiego znam, osobiście lub ze słyszenia”.

Kwartet zbudowany jest z czterech części; dominuje forma sonatowa, zastosowana aż w trzech ustępach: pierwszym, drugim i czwartym. Forma sonatowa jawi się więc jako królowa form muzycznych, o niezwyklej elastyczności i nieograniczonych możliwościach ekspresji. Haydnowskie kwartety op. 33 stanowiły inspirację dla Mozarta – to stychać w przejrzystości faktury i doskonałej równowadze wszystkich partii, w dialogowaniu poszczególnych instrumentów, śmiałości harmonicznego przetworzeń czy wreszcie w zastosowaniu kody w pierwszej części. Jednocześnie Mozart nie naśladuje Haydna, lecz wychodząc od jego osiągnięć, idzie naprzód. Sam Haydn wkrótce napisze kwartety „Pruskie” – genialną artystyczną odpowiedź na Mozartowskie arcydzieła.

Rok 1781 przyniósł najistotniejszy zwrot w życiu

Mozarta: kompozytor uwolnił się od pozycji muzyka arcybiskupa Colloredo i rozpoczął karierę niezależnego artysty w Wiedniu. W krótkim czasie zyskał pozycję ulubionego pianisty w stolicy, potwierdzoną zwycięstwem w pojedynku z Muzio Clementim przed cesarskim obliczem. Jesienią 1782 r. Mozart postanowił zarobić co nieco na swej reputacji i skomponował trzy świetne koncerty, które zamierzał wysztychować i rozprowadzić wśród melomanów na zasadzie subskrypcji. Wszystko zostało wymyślone doskonale, poza ceną, która początkowo wynosiła sześć dukatów, a następnie została obniżona do czterech dukatów. Cztery dukaty odpowiadają sile nabywczej dzisiejszych 300 dolarów. I chociaż muzyka Mozarta jest warta całego złota świata, to przecież nikt nie ma tyle złota... Subskrypcja nie przyniosła więc żadnych dochodów – przecież i dziś, gdy Mozarta cenimy nieporównanie wyżej, niż cenili go jego współcześni, nikt nie byłby w stanie sprzedać trzech partytur jego arcydzieł za 300 dolarów... Od tego nieszczęsnego interesu zaczęły się finansowe kłopoty kompozytora, z których, mimo gigantycznych dochodów (w ostatnim roku życia zarobił nie mniej niż wielce majątny Haydn), nigdy się nie podźwignął.

Pierwszym w serii jest prześliczny i uroczy Koncert A-dur KV 414, szczególnie lubiany przez Mozarta i jego uczniów; skomponowany „pośrodku między tym, co za trudne, a tym, co za łatwe, bardzo *brillant*, przyjemny dla ucha, naturalny, ale nie pusty. Tu i tam zawiera fragmenty dla ucha znawców, chociaż i nie znający się na rzeczy będą zadowoleni sami nie wiedząc dlaczego”. Inwencja melodyczna niemalże rozsądza utwór – trzeba Mozartowskiego geniuszu, by osiągnąć taką logikę wewnętrzną, taką spójność w tak wielkiej różnorodności. Poruszająca część środkowa jest muzycznym hołdem dla mentora Wolfganga Amadeusa, Johanna Christiana Bacha („Londyńskiego”), który zmarł 1 stycznia 1782 r. Pierwszy temat jest dosłownym cytatem z powolnej części uwertury do *La calamita dei cuori*, opery Baldassare Galupiego, do której Bach skomponował tylko nowy wstęp. Drugi motyw *andante*, zarazem prze-

ciwstawny i dopełniający tę myśl, jest wariantem pierwszego tematu allegro (główne zmiany wynikają z różnicy metrum – allegro było na 4, *andante* jest na 3). W ten sposób Mozart subtelnie dał do zrozumienia, ile zawdzięcza Johannowi Christia-nowi, a jednocześnie ukazał siebie jako ucznia i kontynuatora Bacha „Londyńskiego”.

Całość wieńczy rondo pełne wdzięku i humoru, pozwalające otrząsnąć się ze smutku. Ponieważ koncert pisany był z myślą o innych pianistach, Mozart skomponował do niego (a także do pozostałych dwóch w serii) wszystkie kadencje: po jednej w pierwszej i ostatniej części, a dwie do części wolnej. Każda z kadencji w koncercie KV 414 ma w dodatku dwa warianty – dłuższy i krótszy – które można dowolnie zestawiać. Z tego samego powodu, dla którego kompozytor tak starannie i szczegółowo opracował partię solową, koncert ma rozmaite warianty instrumentacyjne: można go grać z dętymi (oboje, fagoty i rogi) albo tylko z kwartetem smyczkowym. W istocie dęte wnoszą kolor, ale to ze smyczkami fortepian dialoguje w iście kameralnej fakturze. Chociaż niewątpliwie obsada *ad libitum* podyktowana była względami komercyjnymi, geniusz Mozarta sprawił, że wersja z kwartetem nie jest uboższa. Przeciwnie, jest równoważna pełnej obsadzie: niczego tu nie brakuje, a kameralne muzykowanie pozwala rozsmakować się w szczegółach.

Piotr Anderszewski

Jest uważany za jednego z najwybitniejszych muzyków swojego pokolenia. W ostatnich latach artysta występował z recitalami w takich salach, jak m.in. Barbican Centre i Royal Festival Hall w Londynie, Wiener Konzerthaus, Carnegie Hall w Nowym Jorku i Wielka Sala Teatru Maryjskiego w Sankt Petersburgu. Współpracował z następującymi orkiestrami: Berliner Philharmoniker, London Symphony Orchestra, Chicago Symphony Orchestra, Philadelphia Orchestra i Królewska Orkiestra Concertgebouw w Amsterdamie. Artysta prowadził od fortepianu takie zespoły, jak Scottish Chamber Orchestra, Sinfonia Varsovia i Deutsche Kammerphilharmonie Bremen. Od 2000 r.

nagrywa wyłącznie dla firmy Warner Classics/Erato (wcześniej Virgin Classics). Niezwykle ceniony za oryginalność, Piotr Anderszewski w ciągu swojej kariery został wyróżniony wieloma ważnymi nagrodami – otrzymał m.in. prestiżową Gilmore Artists Award, przyznawaną raz na 4 lata wyjątkowo utalentowanym pianistom. Artysta jest też bohaterem dwóch dokumentalnych filmów w reżyserii B. Monsaingeona zrealizowanych dla telewizji Arte.

Lutostawski Quartet

Zespół odwołujący się swoją nazwą do wielkiego kompozytora XX w. – Witolda Lutostawskiego – jest jednym z wiodących polskich kwartetów. Wystąpił na wielu festiwalach, takich jak m.in.: Warszawska Jesień, Wratislavia Cantans, Klarafestival w Brukseli, Ankara Music Festival w Turcji, Hong Kong Arts Festival, Tongyeong International Music Festival w Korei Południowej, World Music Days, Jazztopad. Zespół grał w renomowanych salach koncertowych na całym świecie, współpracował z paryskim IRCAM – Centre Pompidou, koncertował z G. Ohlssonem, K. Kennerem, B. Canino, M. Lethiekiem, T. Akasaką, E. Indjicem, R. Groblewskim, A. Bauerem oraz z wybitnymi jazzmanami, takimi jak: K. Wheeler, J. Taylor, U. Caine, B. Delbecq. Kwartet wykonuje głównie muzykę XX i XXI w., skupia się przy tym na popularyzacji muzyki polskiej, m.in. W. Lutostawskiego, K. Szymanowskiego, P. Mykiety, a także M. Markowicza – jednego z członków grupy. Lutostawski Quartet działa jako jeden z zespołów Narodowego Forum Muzyki we Wrocławiu.

Organizator:



NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia, współprowadzona przez:



WROCLAW 2016
Europejska Stolica Kultury



Tomasz Januchta

Gry na kontrabasie uczył się w klasie K. Jendrysiaka i A. Mysińskiego. Ukończył Uniwersytet Muzyczny w Warszawie. Otrzymał II nagrodę w Ogólnopolskim Konkursie Kontrabasowym w Elblągu oraz wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Kontrabasowym im. A.B. Ciechańskiego w Poznaniu. Tomasz Januchta jest kontrabasistą w Orkiestrze Filharmonii Narodowej w Warszawie. Występuje solo, współpracuje z zespołami kameralnymi, takimi jak kwintet smyczkowy Transemble, Royal Quartet, Meccore String Quartet, Chain Ensemble oraz orkiestrami z kraju i zagranicy. Jako kameralista występował na wielu festiwalach m.in. BBC Proms, Kwartesencja, Warszawska Jesień, Wielkanocny Festiwal Ludwiga van Beethovena, Musica Polonica Nova, Chopin i jego Europa, Ensemble, Q'arto Mond. Jest wykładowcą na Międzynarodowym Festiwalu Kameralistyki Ensemble im. Księżnej Daisy. Komponuje i improwizuje muzykę do filmów, teatru i video-artu.



Tomasz Januchta, fot. Barbara Regulska

PEŁNE BIOGRAMY ARTYSTÓW:

www.nfm.wroclaw.pl/repertuar/biogramy

Partner:



Bank Polski

Sponsor złoty:



TAURON